

M A T E R I A Ł Y

DAŻENIA DO POWOŁANIA NA EMIGRACJI W 1917 R. POLSKIEGO
NACZELNEGO ORGANU POLITYCZNEGO

Utworzenie Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego nie zaspokoilo politycznych aspiracji Aleksandra Lednickiego. Komisja Likwidacyjna, powołana głównie w celu przeprowadzenia likwidacji polsko-rosyjskich stosunków, ukształtowanych w okresie rozbiorów, oraz jako instytucja sprawująca opiekę nad emigracją polską w Rosji, była w istocie organem rosyjskiego Rządu Tymczasowego¹. Lednicki, powołany na stanowisko prezesa Komisji Likwidacyjnej i wyposażony w uprawnienia przysługujące ministrom Rządu Tymczasowego², zmierzał w rzeczywistości do odegrania roli czołowego przywódcy społeczeństwa polskiego na emigracji. Z dążeń tych wynika rozmach, jaki nadał pracom kierowanej przez siebie Komisji Likwidacyjnej³, powołanie do niej przedstawicieli prawie wszystkich ważniejszych ugrupowań politycznych, jak też postawa wobec polskich ugrupowań politycznych, działających w Rosji w 1917 r. W maju tegoż roku wycofał się on mianowicie z Polskiego Komitetu Demokratycznego⁴, ponieważ nie chciał się związać oficjalnie z żadnym polskim ugrupowaniem politycznym. Zachowując pełną sympatię dla opuszczonego przez siebie ugrupowania, zaczął demonstrować swoje bezpartyjne stanowisko i przystąpił do poczynań, w wyniku których chciał doprowadzić do powołania organu reprezentującego całą polską emigrację⁵. Osiągnięcie tego celu okazało się jednak trudniejsze, niż tego oczekiwał.

Lednicki był wybitnym adwokatem i u Polaków z dawna w Rosji osiadłych cieszył się popularnością. Poparcia politycznego mógł jednak oczekiwać w rzeczywistości tylko ze strony polskich ugrupowań liberalno-demokratycznych oraz od uznających warszawską Tymczasową Radę Stanu konserwatywnych ugrupowań obszarniczych (Stronnictwa Narodowo-Zachowawczego i Stronnictwa Pracy Narodowej). Przeciw sobie miał przede wszystkim Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne i ugrupowania współpracujące z tym stronnictwem. Negatywny stosunek, z jakim do Lednickiego odnosiło się zawsze Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, od wiosny 1917 r. stał się wręcz wrogi. Lednicki zdystansował czołowych działaczy stronnictwa w zabiegach o utworzenie Komisji Likwidacyjnej i objął jej prezesurę⁶. Tego mu nigdy nie wybaczone⁷. Na dalsze pogorszenie się wzajemnych stosunków wpłynęło

¹ Por. *Ustawa o Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego* [w:] „Teki Archiwalne”, t. VIII. Warszawa 1961, s. 108 i nast.

² Ibidem.

³ M. Wrzosek, *Pierwsze sprawozdanie z działalności Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego* [w:] „Teki Archiwalne” t. VIII, passim.

⁴ Z. Wasilewski, *Proces Lednickiego*. Warszawa 1924, s. 181.

⁵ M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917—1918*. Warszawa 1969, s. 45.

⁶ Sprawozdanie z działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego, listopad 1917 r., Archiwum Akt Nowych, akta Rady Regencyjnej, t. 90.

⁷ Wasilewski, op. cit., s. 35 i nast.

potem negatywne stanowisko Lednickiego wobec sprawy tworzenia w Rosji wojska polskiego⁸.

Przeciwnie Lednickiemu były również polskie ugrupowania rewolucyjne. Ich stanowisko wynikało z przesłanek klasowo-ideologicznych⁹. Z podobnych źródeł wpływało również nacechowane rezerwą stanowisko PPS-Frakcji i Polskiego Związku Ludowego. Działacze Związku nie występowali wprawdzie przeciw ugrupowaniom liberalno-demokratycznym, z którymi związany był Lednicki, ale jednocześnie zdawali sobie sprawę z nicości programu tych ugrupowań w odniesieniu do sprawy chłopskiej¹⁰.

W tych warunkach Lednicki nie mógł zmierzać bezpośrednio do celu, który sobie nakreślił. Akcję na rzecz realizacji swoich dalekosiężnych planów zapoczątkował listem do Ignacego Paderewskiego z 26 czerwca 1917 r. W liście tym roztrząsał perspektywy przyszłych stosunków ekonomicznych i finansowych między Polską a państwami Koalicji¹¹. Istotny cel, który zamierzał osiągnąć dzięki tej inicjatywie, jak się wydaje, nie zawierał się jednak chyba w treści przesłanego listu. Zwracając się do przywódcy polskiej emigracji w Ameryce, chciał Lednicki zapewne zaprezentować siebie jako czołową osobistość polską na gruncie rosyjskim. Niepewny wyników swej inicjatywy jednocześnie podjął zabiegi o powołanie rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej. Rada miała się składać z przedstawicieli różnych kierunków politycznych i posiadać, jak skwapliwie zauważył, charakter organu opiniującego w sprawach natury politycznej¹². W rzeczywistości liczył, jak nie bez racji sugerują jego przeciwnicy, że przy pomocy projektowanej rady i przy poparciu Rządu Tymczasowego zdoła obezwładnić przeciwne sobie polskie ugrupowania polityczne. Stworzyłyby to szansę przekształcenia rady w naczelny organ polityczny, stanowiący swego rodzaju ekspozyturę warszawskiej Tymczasowej Rady Stanu, wobec której zajmował lojalne stanowisko i rad widzieć ją jako organ uznawany przez państwa Koalicji¹³. Podobne stanowisko zajmował później wobec Rady Regencyjnej.

W połowie września 1917 r. Paderewski nadesłał Lednickiemu obszerny telegram. Występując w imieniu Wydziału Narodowego w Chicago, upoważniał w nim Lednickiego do przekazania działającym w Rosji ugrupowaniom politycznym wezwania do akcji mającej na celu powołanie tzw. Polskiej Narodowej Komisji Wykonawczej¹⁴, czyli w istocie polskiego emigracyjnego organu rządowego. Propozycja Paderewskiego stawiała Lednickiego w roli koordynatora polskiej opinii politycznej w Rosji, co rokowało, że odegra on również czołową rolę w projektowanej przez Paderewskiego Polskiej Narodowej Komisji Wykonawczej.

Telegram Paderewskiego nadszedł w okresie, gdy Lednicki finalizował poczynania zmierzające ku powołaniu projektowanej przez siebie rady politycznej. Sprawa powołania tej rady była już poważnie zaawansowana, ponieważ Lednicki, wykorzystując swe dobre stosunki z Rządem Tymczasowym, zdołał uzyskać wydanie ustawy stanowiącej podstawę prawną działalności rady. Ustawa taka została wydana przez Rząd Tymczasowy 10 (23) sierpnia 1917. Obecnie demonstrując swój negatywny

⁸ Wrzosek, *Polskie korpusy*, s. 56 i nast.

⁹ „Trybuna” nr 4 z 17/30 VI 1917.

¹⁰ *Komunikat Komitetu Organizacyjnego Polskiego Związku Demokratycznego z 7 kwietnia 1917 r.* [w:] „Nowy Kurier Litewski” z 7 IV 1917.

¹¹ L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji, 1917—1919*. Warszawa 1956, s. 48.

¹² W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*. Warszawa 1967, s. 127; por. Wrzosek, *Pierwsze sprawozdanie...*, s. 25 i nast.; także sprawozdanie z działalności CKO.

¹³ Grosfeld, op. cit., s. 48.

¹⁴ Por. publikowany protokół, s. 102.

stosunek do ugrupowań skupionych wokół Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i ich poczynań, zmierzających ku odegraniu dominującej roli na emigracji — przejawem tych poczynań było powołanie Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego — przystępował do kompletowania dogodnego dla siebie składu rady politycznej. Nadesłany telegram wzmacniał politycznie pozycję Lednickiego i ułatwiał mu zadanie. Pomyślną jego realizację zdawały się zapowiadać niewątpliwe tendencje konsolidacyjne nurtujące polskie obszarnicze i burżuazyjne ugrupowania polityczne w obliczu gwałtownej radykalizacji rosyjskich mas pracujących¹⁵. Wyniki narad poświęconych sprawie powołania Polskiej Narodowej Komisji Wykonawczej i rady politycznej przy prezesie Komisji Likwidacyjnej prezentuje publikowany protokół.

Dokument niniejszy został zaczerpnięty z akt Rady Regencyjnej (teczka nr 90), przechowywanych w Archiwum Akt Nowych. Nie udało się wyjaśnić, w jakich okolicznościach Rada Regencyjna otrzymała publikowany protokół. Nastąpiło to prawdopodobnie w 1918 r., gdy Lednicki działał jako przedstawiciel Rady Regencyjnej w Rosji radzieckiej. Dokument ten, być może, miał ilustrować działalność Lednickiego w okresie jego prezesury w Komisji Likwidacyjnej i usprawiedliwiać ją wobec zarzutów stawianych przez działaczy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego.

W tekście dokumentu dokonana została modernizacja pisowni. Sporządzone zostały również niezbędne przypisy.

MIECZYŚLAW WRZOSEK

¹⁵ Grosfeld, op. cit., s. 49.

PROTOKOŁ

posiedzenia zwołanego 26 września 1917 przez prezesa Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego w celu omówienia sprawy utworzenia Narodowej Komisji Wykonawczej, zaprojektowanej przez przedstawicieli organizacji polskich w Ameryce z p. I. Paderewskim na czele, oraz sprawy utworzenia Rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego.

Przewodniczący: Aleksander Lednicki.

Obecni: dostojnicy duchowieństwa polskiego — ks. biskup Jan Cieplak, ks. prałat Idzi Radziszewski, pp. Stanisław Horwatt i Aleksander Meysztowicz;

— członkowie Komisji Likwidacyjnej: Władysław Rawicz-Szczerbo, Alojzy Wierzchlejski;

— Rada Zjednoczenia Międzypartyjnego: Teofil Anaszkiewicz, Stanisław Jezierski, Józef Wielowieyski;

— Polski Komitet Demokratyczny: Aleksander Babiański, Jan Dąbrowski, Hipolit Gliwic; Feliks Kierski, Stefan Mickiewicz, Franciszek Skąpski, Leon Wasserberger, Aleksander Więkowski;

— Polska Partia Socjalistyczna: J. Nejmark, Bronisław Siwik, Aleksander Prystor;

— zaproszeni przez posła A. Meysztowicza: Józef Bańkowski, W. Fałewicz, Konrad Niedźwiedzki, prof. Staniewicz, Maciej ks. Radziwiłł, Stanisław ks. Radziwiłł, poseł Stanisław Łopaciński, Alfred hr. Tyszkiewicz, R. Poznański;

— zaproszeni przez posła Stanisława Horwatta, ze Stronnictwa Pracy Narodowej na Rusi: Marian Jaroszyński i Janusz ks. Radziwiłł.

Posiedzenie otwarto o godz. 9 wieczorem w sali Komisji Likwidacyjnej w Pałacu Zimowym. Prezes informuje zebranych o zwróceniu się do niego przedstawicieli organizacji polskich w Ameryce i odczytuje tekst depešy w tłumaczeniu polskim treści następującej:

„Prezes Komisji Likwidacyjnej

„Mamy honor prosić pańskiej uprzejmej pomocy w zakomunikowaniu następującego komunikatu Komitetowi Narodowemu¹, Komitetowi Demokratycznemu², posłowi Mejsztowiczowi i Horwattowi oraz Polskiej Partii Socjalistycznej, o ile ona posiada odrębną oficjalnie organizację.

„Nastała godzina ważnych decyzji: jedność naszego kraju woła o jedność narodu; brzemie przedsięwzięć historycznych nie może nadal leżeć na komitetach, nie podporządkowanych centralnej instytucji kierowniczej, osobistości, której autorytet byłby uznawany przez przeciwne grupy polityczne. My potrzebujemy ciała z ludzi reprezentujących wszystkie części Polski, wszystkie polskie partie polityczne; potrzebujemy ich, by głosić nasze żądania, by ogłaszać nasze prawa, by stwierdzać przed wszyst-

¹ Chodzi o Komitet Narodowy Polski, zorganizowany w listopadzie 1914 r. w Warszawie. Po zajęciu Warszawy przez Niemców działał w Piotrogradzie. Na czele Komitetu stał hr. Z. Wielopolski.

² Chodzi o Polski Komitet Demokratyczny, zorganizowany w kwietniu 1917 r. w Piotrogradzie. Prezesem Komitetu był Al. Więkowski.

kimi i każdym z osobna jedność naszych dążeń, naszą tężyznę narodową i naszą dojrzałość. My potrzebujemy probierza, by wskazać im ciągłą poważną akcję, by włożyć całą odpowiedzialność przed Krajem i Narodem. Rada Stanu³ w Warszawie, której bierny, lecz pełen godności opór przeszłości zasługuje na szacunek i uznanie, zaledwie jest w stanie wyrazić uczucia naszego narodu, będąc prócz tego raczej o charakterze prowincjonalnym i partyjnym, nie może ona w tym ważnym momencie reprezentować całego narodu.

„Komitet, którego usilne dążenia były wyłącznie poświęcone wielkości i świętości naszej sprawy, oddział narodowy⁴ w Chicago składający się ze wszystkich poważnych organizacji w Ameryce, prosi pana o bezzwłoczne skomunikowanie się ze wszystkimi ważniejszymi grupami politycznymi w Kraju, z wybitnymi patriotami za granicą i Centralną Agencją Polską w Lozannie⁵ w celu zorganizowania bez zwłoki w związku z naszymi nagłymi potrzebami centralnej organizacji w Szwajcarii pod nazwą »Polska Narodowa Komisja Wykonawcza«.

„Wyrażając Komisji najgłębszy szacunek i uznanie dla jej wysokich ideałów i usilnych dążeń i przesyłając wszystkim jej członkom serdeczne braterskie pozdrowienia, oddział narodowy pokłada niepłoną nadzieję, że to ważne wezwanie spotka szybką i patriotyczną odpowiedź.

„Oczekując na odpowiedź

„Paderewski, prezes honorowy; biskup Paweł Rhode, dr Fronczak-Heliński, prezesi; Stypniowski i Smulski, przewodniczący Komitetu Wykonawczego; Zychliński, Rostendrowski — wiceprezesi; Setmayer — sekretarz; Rev Zapala Rev Celichowski, pani Newman, dr Starzyński — prezes Związku Sokołów; Szwajkart, Rybicki, Drobiński, dr Wagner”.

W odpowiedzi na tę depezę telegrafowałem do p. Paderewskiego: „Powróciwszy ze Sztokholmu⁶ odpowiadam natychmiast na depezę panów. Proszę przyjąć wyrazy prawdziwej wdzięczności za zaszczyt, którym obdarzacie mnie, panowie, powierzając mi zadanie tak wielkiej wagi.

³ Chodzi o Tymczasową Radę Stanu.

⁴ Chodzi o Wydział Narodowy w Chicago, wyłoniony przez Związek Narodowy i Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie. Działał od wiosny 1915 r.

⁵ Centralna Agencja Polska w Lozannie działająca od września 1915 r. Przewodniczącym był E. Piltz.

⁶ Wizyta Lednickiego w Sztokholmie miała miejsce na przełomie sierpnia i września 1917 r. Konieczność tej wizyty, jak stwierdzał Lednicki w czasie zeznań sądowych, składanych w 1924 r., wynikała z działalności Komisji Likwidacyjnej. Chodziło mianowicie o przekazanie zapomóg przyznanych przez Rząd Tymczasowy dla żon Polaków służących w armii rosyjskiej. Zależało też Lednickiemu na uzyskaniu informacji o sytuacji w kraju — od informacji tych zamierzał uzależnić kierunek swych dalszych poczynań politycznych na emigracji. W czasie podróży do Sztokholmu Lednickiemu towarzyszyli: St. Lubomirski, K. Lubomirski, A. Tyszkiewicz, J. Fedorowicz, Wł. Rawicz-Szczerbo i syn Waclaw. W Sztokholmie Lednicki odbył szereg konferencji, w których uczestniczyli również: Wł. Grabski, E. Dobiecki, I. Szebeko, St. Wędkiewicz, ambasador rosyjski Gulkiewicz i posłowie angielski, francuski oraz włoski. Spotykał się również z hr. St. Rostworowskim z Warszawy i za jego rzekomym pośrednictwem otrzymał sugestie niemieckich kół rządowych w sprawie możliwości zawarcia z Rosją separatystycznego pokoju. Po powrocie do Piotrogradu sugestie te przekazał ministrowi spraw zagranicznych Rządu Tymczasowego, M. Tereszence. Z uwagi na to, że zawarcie odrębnego pokoju mogło nastąpić kosztem Polski, Lednicki przez to samo obciążył siebie zarzutem działalności szkodliwej dla kraju. Zob. Z. Wasilewski, *Proces Lednickiego*, Warszawa 1921, s. 130 i nast.

Zrobię wszystko, co jest w mojej mocy, by zwołać zjazd polski, który by rozważył sprawę stworzenia Narodowej Polskiej Komisji Wykonawczej, postaram się usunąć wszelkie trudności, które mogą być napotykanne. Mam nadzieję, że panowie nie macie na myśli stworzenia Rządu Narodowego poza krajem, co by spotkało wielkie zasadnicze obiekcje. Należy dążyć do stworzenia instytucji, która by stała na straży interesów polskich przed i w czasie kongresu i przygotowywała warunki konieczne dla ujednoczenia opinii politycznej polskiej”.

Spełniając obowiązek włożony na mnie przez przedstawicieli organizacji polskich w Ameryce z Paderewskim na czele, odpis depeszy i mojej na nią odpowiedzi przesłałem w dniu 6 września st. st. 1917 r. wszystkim organizacjom i osobom wymienionym w depeszy Paderewskiego. Przy tym, z uwagi na to, że Komitet Narodowy przestał istnieć i został zastąpiony przez Radę Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego, uważałem za wskazane przesłać pod jej adresem zawiadomienie z odpisem otrzymanej przeze mnie depeszy. Jednocześnie zwróciłem się do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, Polskiego Komitetu Demokratycznego, PPS (byłej frakcji rewol.) oraz pp. Stanisława Horwatta i Aleksandra Meysztowicza z listem treści następującej: „W dniu wczorajszym otrzymałem z Waszyngtonu depeszę, której odpis przy niniejszym szanownym panom przesyłam. W odpowiedzi na powyższą depeszę telegrafowałem, że chętnie podejmując się wykonania włożonego na mnie obowiązku, rozumiem inicjatywę stworzenia Komisji Wykonawczej jako wyraz dążenia do ujednostajnienia całej opinii politycznej polskiej i ujęcia w ręce jednej wspólnej organizacji kierownictwa polityczną akcją polską przed kongresem, nie zaś jako dążenie do powołania Rządu Narodowego poza krajem”.

W tym pojmowaniu dołożę wszelkich starań, aby sprawa utworzenia Polskiej Komisji Wykonawczej była przez wszystkie ugrupowania polityczne poważnie potraktowana i z dobrym załatwioną skutkiem.

W tym celu natychmiast postaram się skomunikować ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi w Rosji i za granicą, a w chwili, gdy będę w posiadaniu choć niewielkiej ilości głosów w tej sprawie, pozwolę sobie prosić szanownych panów na wspólną z przedstawicielami innych stronnictw politycznych naradę.

Nie biorąc na siebie inicjatywy prowadzenia akcji przez rodaków z Ameryki zaprojektowanej, uznałem za konieczne zwołać posiedzenie dzisiejsze i do jego rozwagi oraz decyzji całą sprawę oddać. Wykonując jedynie zlecenie rodaków z Ameryki na posiedzenie dzisiejsze zaprosiłem prócz organizacji i osób w depeszy wskazanych dostojników duchowieństwa polskiego, ks. biskupa Jana Cieplaka, ks. prałata Idziego Radziszewskiego i ks. kanonika K. Budkiewicza, pp. członków Komisji Likwidacyjnej ze względu na to, że depesza była adresowana do mnie jako do prezesa Komisji Likwidacyjnej i zawierała zwrócenie się do Komisji. Inni zaś obecni na posiedzeniu panowie są zaproszeni przez panów: St. Horwatta i A. Meysztowicza, którzy zwrócenie się Paderewskiego do nich rozumieli jako zwrócenie się do przedstawicieli Kresów i z tego powodu odpowiednie osoby na zebranie dzisiejsze wezwali. Przechodząc do rzeczowego rozważenia sprawy, zaznaczyć muszę, iż należy rozczłonkować ją na następujące trzy punkty:

Po pierwsze chciałbym, aby panowie wyrazili swoją opinię co do tego, czy w sposób właściwy mandat włożony na mnie przez rodaków z Ameryki pojąłem, po drugie, należy się zastanowić, czy stworzenie Narodowej Komisji Wykonawczej jest rzeczą możliwą i jeżeli odpowiedź będzie twierdząca, należałoby po trzecie wybrać komisję, która by zajęła się technicznym przeprowadzeniem sprawy.

Sądzę, iż inicjatywa rodaków naszych w Ameryce, zmierzająca ku ujednostajnieniu opinii politycznej polskiej, jako wyraz od dawna i coraz silniej na gruncie tutejszym ujawniającego się dążenia będzie przez wszystkich nas jednomyślnie i gorąco powitana. Kończąc przemówienie swoje zaznaczyć muszę, iż sprawa depezy Paderewskiego nic nie ma wspólnego ani nie jest zależna od sprawy następnej, która będzie w drugim punkcie porządku dziennego omówiona i jest sprawą ściśle lokalną⁷.

Prezes udziela głosu poza porządkiem dziennym przedstawicielowi Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego.

St. Jezierski: W imieniu Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego jesteśmy upoważnieni złożyć następujące oświadczenie:

„1. Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego, powołana w lipcu 1917 r. przez Zjazd Polskich Organizacji Politycznych w Moskwie do prowadzenia w myśl uchwał zjazdu polityki polskiej wobec Rosji i innych państw Koalicji oraz państw neutralnych i do reprezentowania w sprawach polityki ogólnonarodowej stronnictw i organizacji, które uznając konieczność polityki czynnej, stawiającej sobie za cel zdobycie niepodległości i zjednoczenie Polski z własnym dostępem do morza, wzięły udział w zjeździe, uchwałą z dnia 27 lipca uznała za swych przedstawicieli za granicą Romana Dmowskiego, Erazma Piltza i Maurycego Zamoyskiego, przez nich znajduje się w stałym związku z organizowanym na zjeździe w Lozannie przy udziale przedstawicieli trzech zaborów i, na podstawie pełnomocnictw z Kraju Komitetem Narodowym w Paryżu, a przez Komitet Narodowy w Paryżu, w którego skład wchodzi Ignacy Paderewski również z Radą Narodową w Chicago⁸, stojącą na identycznej platformie politycznej, może wziąć udział tylko w takiej organizacji politycznej, której program i zadania zgodne będą z zasadami zjazdu polskiego w Moskwie, konferencji lozańskiej i Rady Narodowej w Chicago, tj. czynnej polityki opartej o państwa koalicyjne dla uzyskania całkowitej niepodległości i pełnego zjednoczenia Polski.

„2. Rada Polska chętnie poprze każdą inicjatywę dążącą do zespolenia wszystkich sił narodu poza granicami okupacji na gruncie czynnej polityki, stawiającej sobie za cel zdobycie w wyniku obecnej wojny niepodległości całej zjednoczonej Polski z własnym wybrzeżem morskim. Od chwili wysłania depezy I. Paderewskiego, wskazującej na potrzebę porozumienia się organizacji politycznych polskich na emigracji — porozumienie takie w znacznym już stopniu zostało osiągnięte. Z wymienionych w depezy tej czynników obejmuje ono Radę Narodową w Chicago, Agencję Lozańską, która weszła w skład Komitetu Narodowego w Paryżu, Komitet Narodowy w Piotrogradzie, który zdał swe agendy

⁷ Materiały cytowane we wstępie poprzedzającym niniejszy dokument nie potwierdzają zastrzeżeń Lednickiego.

⁸ Chodzi o Wydział Narodowy w Chicago.

Radzie Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, Wydział Wykonawczy Polski⁹ na Rusi i Radę Polską w Inflantach¹⁰. Pozostaje na uboczu dotychczas Komitet Demokratyczny, PPS i ugrupowania polityczne polskie na Litwie.

„Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego gotowa jest w każdej chwili wejść w pertraktację z powyższymi organizacjami politycznymi, jako też i wszelkimi innymi zorganizowanymi stronnictwami polskimi, jeśli tylko uznają one potrzebę zespolenia sił polskich dla czynnej polityki, dążącej do całkowitej niepodległości i zupełnego zjednoczenia Polski w wyniku wojny obecnej.

„Wszelkie natomiast mechaniczne łączenie organizacji zasadniczo się w swych dążeniach różniących Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego uważa za szkodliwe dla jasności i skuteczności polityki polskiej.

„3. Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego uchyla się stanowczo od współdziałania przy tworzeniu rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej; 1) wszelka reprezentacja może powstać tylko drogą wyborów lub kooperacji stronnictw, a nie nominacji i kooptacji oraz 2) że żadna polityczna reprezentacja polska nie może powstać przy jakimkolwiek urzędzie państwowym niepolskim”.

Prezes podczas odczytywania punktu trzeciego zwraca uwagę p. Jeziernemu na to, iż sprawa Rady przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej, znajdująca się w punkcie drugim porządku dziennego, nie może być przy obradach nad punktem pierwszym omawiana.

St. Jeziernski oświadcza: przez Radę Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego jesteśmy upoważnieni do złożenia oświadczenia, które odczytywać zacząłem. W dyskusji nad sprawami znajdującymi się na porządku dziennym nie jesteśmy upoważnieni przyjmować udziału i wobec tego prosimy o wysłuchanie oświadczenia Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego do końca (Prezes prosi o dalsze odczytywanie oświadczenia).

St. Jeziernski odczytuje dalszy ciąg oświadczenia Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego i dodaje: „składając memoriał niniejszy prezesowi komunikujemy, iż jesteśmy upoważnieni dać wszelkie wyjaśnienia, które zebrani uznają za potrzebne”.

A. Meysztowicz: Ujednostajnienie opinii i akcji politycznej polskiej jest rzeczą niezbędną, rozbieżność tej akcji szkodzi nam bardzo i coraz bardziej szkodzić będzie. Dlatego też witając inicjatywę przez rodaków z Ameryki powziętą i sądząc, że prezes Lednicki należycie powierzony mu mandat pojął, jestem zdania, że powinien on obowiązek swój do końca spełnić i proponuję przyjąć uchwałę następującą (w początku czytania uchwały przez A. Meysztowicza przedstawiciele Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego powstają i zamierzają opuścić salę. A. Meysztowicz przerywa swoje przemówienie, a M. Jaroszyński prosi o głos w sprawie oświadczenia).

⁹ Chodzi o Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, wyłoniony 18 VI 1917 na Zjeździe w Kijowie, zorganizowanym przez przedstawicieli Polaków zamieszkałych na Ukrainie. Zob. M. Dunin-Kozicka, *Rok 1917*. Lwów — Warszawa — Kraków 1928, s. 190.

¹⁰ Rada Polska na Inflantach została wyłoniona na wiosnę 1917 r. w drodze wyborów, w których uczestniczył ogół Polaków zamieszkałych na Inflantach. Weszli do niej głównie przedstawiciele ziemian i inteligencji. Aktywność swoją ujawniała przede wszystkim w sprawach politycznych oraz w dziedzinie oświaty.

M. Jaroszyński: Jestem upoważniony w imieniu moim i moich kolegów Janusza ks. Radziwiłła i St. Horwatta jako członków Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego oświadczyć, że wobec odczytanego oświadczenia, złożonego przez Komitet Wykonawczy Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, imieniem Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, wobec którego jako członkowie Rady powinniśmy opuścić salę, czujemy się zmuszeni zaznaczyć, że z odczytanym oświadczeniem nie zgadzamy się, nie uznając odmawiania innym kierunkom politycznym, poza Radą Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego, prawa wypowiedzenia się w sprawie narodowej we wspólnej reprezentacji ogólnopolskiej i z powodu tej różnicy zapatrywań z powyższym oświadczeniem Rady na sali obrad pozostajemy.

A. Więckowski: Uważając, że deklaracja przedstawicieli Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego jest zupełnie jasną i dodatkowych wyjaśnień nie wymaga, proponuję, aby zebranie odnośnym wnioskiem to stwierdziło.

A. Babiński zapytuje, czy za granicą akcja polityczna o charakterze inicjatywy rodaków z Ameryki jest już rozpoczęta i jeśli tak, to czy nie należy już nic więcej robić.

St. Jezierski odpowiada: Sprawą zajętego przez p. Jaroszyńskiego stanowiska nie będę uwagi zebrania zajmował, albowiem jest ona sprawą wewnętrzną w stosunku do p. Jaroszyńskiego i towarzyszy jego do Zjednoczenia Międzypartyjnego, co zaś do zapytania p. Babińskiego to robota została już rozpoczęta i w niej wziął udział Paderewski. Depesza Paderewskiego do p. Lednickiego była wysłana w czasie, kiedy Paderewski nie wiedział jeszcze o powstaniu Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Obecnie Paderewski wyraźnie stając na stanowisku czynnej polityki polskiej po stronie Koalicji bezpośredni udział przyjmuje w akcji zmierzającej ku ujednostajnieniu polskiej opinii politycznej, stawiając sobie za cel powołanie polskiej siły zbrojnej po stronie Koalicji przeciwko Niemcom. Uznając, że ujednostajnienie polskiej opinii politycznej musi być wobec tego uskutecznione na gruncie uchwał zjazdu moskiewskiego przez przyjęcie ich przez te polskie organizacje polityczne, które jeszcze do zjednoczenia nie należą, i stwierdzając, że praca jest już rozpoczęta, uważamy, że inna robota jest niepotrzebna.

A. Więckowski konstatując, iż zebranie uważa, że deklaracja Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego jest zupełnie jasna: proszę prezesa o przegłosowanie mojego wniosku (T. Anaszkiewicz oświadcza, iż przedstawiciele Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego zebranie opuszczają).

Prezes: Wobec tego, iż w deklaracji Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego poruszona jest sprawa Rady przy Prezesie Komisji Likwidacyjnej, pozwalam sobie zapytać panów przedstawicieli Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, czy uważają oni za właściwe opuścić salę natychmiast, czy też po zreferowaniu sprawy Rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej.

J. Wielowieyski: Nie będąc upoważnieni do wzięcia udziału w dyskusji nad punktem pierwszym porządku dziennego musielibyśmy wyjść do innego pokoju i tam czekać na referat w sprawie Rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, to zaś uważamy dla siebie za niewskazane.

Prezes: Wobec oświadczenia p. Wielowieyskiego śmiem zapewnić, iż nie miałem na myśli prosić panów przedst. Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego o to, aby w drugim pokoju na mój referat w sprawie Rady przy prezecie czekali, i proponuję, aby przejść natychmiast do omówienia sprawy na drugim punkcie porządku dziennego zamieszczonej (zebranie zgadza się na propozycję prezesa).

St. Jezierski: Uważając, że sprawa deklaracji naszej jest zupełnie wyczerpana i zwracając uwagę panów na to, iż głos zabraliśmy poza porządkiem dziennym, uznajemy za wskazane salę obrad opuścić (przedstawiciele Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego panowie: T. Anaszkiewicz, St. Jezierski i J. Wielowieyski, salę obrad opuszczają).

A. Więckowski: Wyrażając przekonanie, iż wszyscy obecni na sali przybyli tutaj bez myśli i zamierzeń partyjnych, a deklaracja Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego była jasną, złożyłem swój wniosek i żałuję, że nie był on przez Prezesa poddany pod głosowanie. Obecnie ponawiam swoją prośbę o przegłosowanie następującego wniosku: „Wysłuchawszy oświadczenia Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego zebranie uważa, że sprawa jest jasna i nie wymaga dyskusji” (wniosek jednogłośnie zebranie przyjmuje).

A. Meysztowicz odczytuje projekt uchwały treści następującej: „Zgodnie z wolą inicjatorów utworzenia Polskiej Narodowej Komisji Wykonawczej prezes Lednicki zaprosił do współudziału w akcji przedstawicieli Zjednoczenia Międzypartyjnego. Przedstawiciele tegoż zjednoczenia, zjawivszy się na konferencję w dniu 26 września st. st. oświadczyli, że od akcji zainicjowanej się usuwają. Wszyscy poza reprezentantami Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego pozostali na sali uważają, że inicjatywy, wszczętej przez przedstawicieli rodaków w Ameryce w sprawie największej doniosłości i w momencie, gdy losy narodu polskiego bliskie są rozstrzygnięcia, lekceważyć nie wolno; z żalem przyjmują do wiadomości uchylenie się od spełnienia narodowego obowiązku Zjednoczenia Międzypartyjnego i uchwalają jednogłośnie prowadzić dalej zainicjowaną akcję, zdążającą do ujednostajnienia opinii polskiej w Kraju. na kresach i na emigracji oraz do zgodnej przez zjednoczoną opinię obrony narodowych interesów”.

Br. Siwik w imieniu PPS oświadcza, że podzielając dążenie do uzgodnienia polskiej opinii politycznej PPS, która pierwsza walkę czynną o Niepodległość podjęła, uważa, iż sprzeczność klasowych interesów grup społecznych nie pozwoli na osiągnięcie całkowitego zjednoczenia wszystkich partii politycznych i wobec tego uważa dążenie takie za nierealne i z tym zastrzeżeniem na uchwałę p. Meysztowicza się zgadza.

A. Meysztowicz zwraca na to uwagę, że wobec przyszłego kongresu opinia polityczna polska musi być ujednostajnioną i że na tym punkcie obrony interesów Polski i dążenia do własnej państwowości mogą sobie wszyscy ręce podać.

A. Więckowski zgadza się z uchwałą Meysztowicza i uważa, że stojąc na stanowisku państwowym możemy wszyscy pomimo różnic społecznych zjednoczyć się i połączyć.

Prezes reasumując dyskusję proponuje, aby zebranie przyjęło uchwałę p. Meysztowicza, przyjmując do wiadomości zastrzeżenie PPS, wyrażone przez p. Siwika (wniosek przyjęto jednogłośnie).

A. Więckowski proponuje, aby z uwagi na to, że nie jest wiadomym, czy rzeczywiście Paderewski do akcji Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego należy i czy wszedł w skład Komitetu Narodowego w Paryżu — uprzednio zawiadomić Paderewskiego o tym co zaszło, wyrazić gotowość wykonania inicjatywy rodaków z Ameryki i dopiero po otrzymaniu odpowiedzi przystąpić do wykonania powziętej uchwały A. Meysztowicza.

A. Meysztowicz stwierdza, iż należy skomunikować się nie tylko z Paderewskim, ale ze wszystkimi organizacjami amerykańskimi podpisanymi pod depeszą.

A. Więckowski komunikuje, iż według wiadomości, które Polski Komitet Demokratyczny posiada, w Ameryce istnieje oprócz obozu reprezentowanego przez Paderewskiego, obóz inny, który w swoich poglądach jest zbliżony do tutejszego obozu demokratycznego¹¹ — wobec tego nieporozumienie, o którym mowa, jest możliwe i ze względu na to należy zasięgnąć wiadomości Paderewskiego.

A. Babiański sądzi, iż porozumienia się z Ameryką za pomocą depezy załatwić się nie da i lepiej byłoby zwrócić się listem obszernym, ażeby objaśnić o tym, co się tu stało, i dowiedzieć się, czy wobec tego organizacje polskie w Ameryce trwają przy swojej inicjatywie.

St. Łopaciński wypowiada się za natychmiastowym napisaniem listu z dokładnymi wyjaśnieniami — przypuszczając na podstawie osobistej z Paderewskim znajomości, że mógł być on niedostatecznie poinformowanym i mógł znać Radę Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego więcej z tytułu niż z treści — widoczne to jest z depezy Paderewskiego do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Możliwym jest także nieporozumienie, które miało miejsce i na Inflantach polskich, gdzie RPZM była uważana za wyrazicielkę „Idei Jagiellońskiej”. Co jak mi się zdaje, nie jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy i dobrze poinformowani Polacy z tak zwanych białoruskich powiatów do Rady nie wstąpili. Wprowadzone również w błąd okazało się Stronnictwo Pracy Narodowej na Rusi, które zgodnie z oświadczeniem dzisiejszym z Radą Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego nie zgodziło się.

Paderewskiego należy poinformować, bo gdyby wiedział, jak sprawa stoi, nie wystosowałby prawdopodobnie takiej depezy do RPZM.

M. Jaroszyński proponuje, aby więcej sprawą wyjścia przedstawicieli RPZM się nie zajmować.

M. ks. Radziwiłł stwierdzając, iż wystąpienie RPZM zrobiło bardzo przykre wrażenie, uważa, że uzgodnienie opinii politycznej polskiej jest możliwe, a przed kongresem konieczne i że pomimo to, iż dzisiaj nie zdolało przemówić do sumienia narodowego tych panów, którzy widocznie nie chcą zgody i pomimo okazanej im uprzejmości i kurtuazji salę opuścili — należy ponownie starania podjąć, a z uwagi na doniosłość sprawy wysłać do Ameryki delegację, która by z tamtejszymi organizacjami bezpośrednio się porozumiała i zawiozła im szczegółowe informacje.

¹¹ Więckowskiemu chodziło zapewne o działaczy polskich skupionych wokół Komitetu Obrony Narodowej. Komitet ten ukształtował się w 1914 r. Nastąpiło to po rozwiązaniu Tymczasowego Komitetu Obrony Narodowej (działał od 1912 r.), z którego wystąpili działacze katolicy (czerwiec 1913 r.), a w kilka miesięcy później działacze uznający autorytet Paderewskiego (prawdopodobnie w jesieni 1913 r.).

St. Mickiewicz stwierdza, że inicjatywa Paderewskiego jest odbiciem naszego dążenia do zjednoczenia politycznej opinii polskiej, wobec tego bez względu na stanowisko Ameryki należy akcję energicznie przeprowadzić, trzeba pogodzić się z tym, że pewne odłamy muszą być wraz z internacjonalistami poza nawias społeczeństwa postawione.

St. Horwatt podziela punkt widzenia Mickiewicza, gdyż uważa, że mówić o ujednostajnieniu opinii politycznej polskiej po oświadczeniu Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego jest rzeczą niemożliwą. Zgodnie z tym oświadczeniem porozumienie mogłoby wtenczas jedynie nastąpić, gdyby wszyscy przeszli do obozu Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego. Inicjatywa Paderewskiego jest niewykonalna i wobec tego ani depezy ani delegacji do Ameryki wysyłać nie należy. Opinia emigracji nie jest miarodajną, dla nas jest ważna opinia kraju, a ta jest za nami. Mimo to mówca uważa, że zwołanie zjazdu jest konieczne dla wyświetlenia stanowiska, które zajmuje kraj, i wówczas dopiero przypuszcza, że RPZM będzie się mogła podporządkować tej opinii.

A. Więckowski: Skonsolidowanie opinii narodowej jest kategorięcznym nakazem chwili, gdybyśmy je osiągnęli, zyskalibyśmy tylko wdzięczność kraju. Wiązaniem naszej akcji z inicjatywą Paderewskiego moglibyśmy podejmowanej akcji zaszkodzić i wobec tego prowadząc akcję samodzielną należy wysłać depezę do Paderewskiego z oświadczeniem o tym, co się tu dzieje, i wysłać delegację do Ameryki.

St. ks. Radziwiłł podziela zdanie A. Więckowskiego.

L. Wasserberger: Akcja była przez reprezentację amerykańską zainicjowana. Na tej podstawie my mamy prawo wszcząć akcję proponowaną przez prezesa Lednickiego tym więcej, że ona odpowiada intencjom ogromnej większości stronnictw polskich. Nie należy więc z kontynuowaniem akcji czekać na odpowiedź z Ameryki, a wystarczy tylko za pomocą depezy, listu i ewentualnie delegacji wyjaśnić.

M. Jaroszyński stwierdzając, iż nie jest rzeczą wiadomą, czy partie inne i stronnictwa należące do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego solidaryzują się z deklaracją powziętą przez Wydział Wykonawczy Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, i że jest rzeczą możliwą, iż będą podzielać one stanowisko Stronnictwa Pracy Narodowej, proponuje do tych partii specjalnie się odwołać.

Prezes: Reasumując dyskusję, stanowczo stwierdza, że nie było głosów zasadniczo przeciwnych podjęciu akcji ujednostajnienia opinii politycznej polskiej i że dyskusja wyłoniła wnioski, które należy przegłosować.

Zebrańie decyduje, iż głosowanie powinno być indywidualne, nie według organizacji.

Uchwalono jednogłośnie: 1. Pomimo ustąpienia RPZM podjąć akcję zmierzającą ku ujednostajnieniu opinii politycznej polskiej. 2. Zakomunikować organizacjom polskim w Ameryce depezą i listem uchwałę przyjętą na wniosek A. Meysztowicza wraz z zastrzeżeniem PPS. 3. Wysłać do Ameryki delegację. 4. Zawiadomić Paderewskiego, iż oprócz stronnictw i osób w jego depezy wymienionych na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele Stronnictwa Pracy Narodowej na Rusi, zaproszeni przez p. Horwatta. 5. Wybrać komisję, która by zajęła się wykonaniem

uchwał powyższych¹². 6. Komisji tej polecić skomunikowanie się ze stronnictwami i partiami, które na posiedzenie dzisiejsze nie były zaproszone, i zaproszonym im przyłączenie się do powyższych uchwał.

Prezes stwierdzając, iż lokal na dzisiejsze posiedzenie został wybrany zgodnie z oficjalnym charakterem depeszy i zawartym w niej zwróceniem się do Komisji Likwidacyjnej, proponuje, aby obrana dzisiaj Komisja pracowała w przyszłości w lokalu Narady Ekonomicznej¹³ na Sergiejewskiej nr 45 (Zebranie tę propozycję przyjmuje).

Prezes proponuje, aby liczebnego składu komisji nie ustalać i żeby do niej weszły osoby wymienione w depeszy oraz przedstawiciele różnych partii z prawem kooptacji (wniosek przyjęto).

Br. Siwik w imieniu PPS oświadcza, iż partia wita skonsolidowanie się grup politycznych na gruncie hasła niepodległości i zamierzonej akcji przeciwdziałania nie będzie, będzie ją popierać, ale do składu komisji przedstawiciele PPS nie wejdą, bo partia jako wyrazicielka interesów mas proletariackich ma swoje własne drogi, którymi do wspólnego wszystkim zebraniem tu celu dąży.

A. Więckowski stwierdza, iż rzeczą słuszną jest, aby PPS jako wyrazicielka interesów mas proletariackich polskich samodzielnie i odrębne stanowisko zajmowała; odstąpienia od takiej taktyki politycznej wymagać od PPS nie można. Jednak w pewnych akcjach narodowych PPS może i powinna zachowując odrębne własne stanowisko do wspólnej pracy przystąpić. Przykładem być może udział PPS w byłej Radzie Stanu — sądzi, że i do komisji mającej realizować uchwały dzisiejsze przedstawiciel PPS mógłby należeć.

M. Jaroszyński wzywa PPS do wzięcia udziału w komisji i stwierdzając, że aczkolwiek pomiędzy PPS a Stronnictwem Pracy Narodowej są daleko idące różnice, jednak stronnictwo to gotowe jest i chce na gruncie pracy ku budowie państwowości polskiej zмирzającej łącznie z PPS pracować.

A. Babiński przyłącza się do głosów poprzednich mówców wskazując, iż udział PPS w komisji jest bardzo pożądany ze względu na to, że Polacy w Ameryce należą w ogromnej większości do tej warstwy społecznej, wyrazicielką interesów której jest PPS.

Ks. biskup Jan Cieplak oświadcza, że nie może uznając potrzebę ujednostajnienia opinii politycznej polskiej wziąć na siebie mandatu przedstawiciela duchowieństwa polskiego i że duchowieństwo stoi poza partiami politycznymi, a w czynnej akcji politycznej udziału brać nie może i wpływy swoje powinno i będzie ku wprowadzeniu ogólnej zgody wyzyskiwać.

M. Jaroszyński odpowiadając ks. biskupowi wskazuje na to, że inicjowana akcja nie nosi charakteru partyjnie politycznego, zmierza ona i ma na celu jedynie dobro sprawy narodowej, a w takiej akcji duchowieństwo polskie zawsze udział przyjmowało; w historii naszej mamy piękne przy-

¹² Nie udało się wyjaśnić, czy komisja podjęła jakąś działalność.

¹³ Narada Ekonomiczna, zorganizowana we wrześniu 1917 r. przez Lednickiego, została zalegalizowana przy Radzie Ekonomicznej istniejącej przy Rządzie Tymczasowym. Składała się z 60 członków fachowców ekonomistów i na zlecenie prezesa Komisji Likwidacyjnej opracowywała plan przyszłego rozwoju gospodarczego Polski. Po obaleniu Rządu Tymczasowego utraciła swój poprzedni, prawnopaństwowy charakter i od grudnia 1917 r. działała jako organizacja społeczna.

kłady — nie ma więc powodu, ażeby ks. biskup od udziału w komisji się uchylił, o akces jego gorąco prosimy.

A. Więckowski stwierdza, iż Komitet Demokratyczny z punktu widzenia swego partyjnego uznaje stanowisko zajęte przez ks. biskupa co do tego, iż duchowieństwo do czynnej akcji politycznej należeć nie powinno — są jednak wypadki w życiu narodowym, kiedy czynne zachowanie się dostojników kościoła powitać jeno można. Takim wypadkiem jest na przykład przyjęcie przez arcybiskupa Kakowskiego stanowiska członka powstającej Rady Regencyjnej. Z tego punktu widzenia nie ma przeszkód, dla których osoba duchowna mogłaby do obieranej tu komisji należeć.

Ks. Maciej Radziwiłł stwierdza na przykładzie zobrazowania życia polskiego w Moskwie, jak szkodliwym być może udział w akcji partyjno-politycznej duchowieństwa — jest tego zdania, że zamierzona dziś akcja nie jest ściśle polityczna i cech nawet partyjności nie posiada i że udział duchowieństwa w tej akcji jako w akcji narodowej jest niezmiernie pożądanym.

Ks. Radziszewski oświadcza, że duchowieństwo polskie, jak stwierdza historia, było zawsze patriotyczne; jest ono takim i teraz i na pewno takim też pozostanie w przyszłości. Zadaniem miłującego Ojczyznę kapłana w chwili obecnej jest dążyć do pogodzenia zwaśnionych grup, gdyż moment jest nader poważny, a tymczasem skutek bolesnego rozdzielenia, jakiego jesteśmy świadkami, stać się możemy w oczach wszystkich *quantité négligeable*, z którą nikt się liczyć nie będzie. Duchowieństwo spełni swą misję, jeśli nie wchodząc do żadnej grupy politycznej, doloży wszelkich starań, by przyspieszyć tak pożądaną dla sprawy narodowej jedność (na tym obrady nad punktem pierwszym porządku dziennego skończono).

Zebrań przystępuje do obrad nad drugim punktem porządku dziennego — sprawą rady przy prezisie Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego.

Prezes referuje sprawę rady przy prezisie Komisji Likwidacyjnej.

Po wydaniu przez Rząd Tymczasowy Rosji aktu z dnia 17 marca 1917 r. stosunek Rosji do Polski uległ zasadniczej zmianie. Wobec uznania przez Rosję prawa naszego do niepodległości i zrzeczenia się praw władania ziemiami polskimi władza państwowa Rosji w stosunku do Polski ustała. Jednak w Rosji pozostały sprawy polskie w znacznej ilości — pozostały, po pierwsze, niedokonane jeszcze rachunki z przeszłości, splot ich niezmiernie skomplikowany i zawikłany nie dał się od razu rozwiązać, pozostały, po drugie, i na zawsze pozostaną sprawy polskie tym wywołane, że Polacy w znacznej ilości dziś w Rosji mieszkają i mieszkać będą zawsze, pozostały inne wreszcie sprawy bieżące polskie, które przez władze państwowe rosyjskie mogą być jedynie i muszą być załatwione.

Dla likwidacji stosunków państwowych Polski i Rosji, dla przygotowania materiałów do ostatecznego rozrachunku tych dwóch państw, jak również dla definitywnej likwidacji urzędów rosyjskich z Królestwa została powołana do życia, za moją inicjatywą, Komisja Likwidacyjna do Spraw Królestwa Polskiego. Instytucja ta, dość skromnie w ramach prawa przedstawiona, niebawem rozrosła się w organizację poważną, która dziś już przeszłość dokonanej pracy posiada. Wobec tego, iż Komisja Likwidacyjna miała i ma za zadanie rozważać i decydować sprawy, w których są dwie strony zainteresowane, została ona zorganizowana na pod-

stawie dwunarodowościowej. Wynikająca potrzeba stworzenia chociażby fikcji reprezentacji interesów polskich została załatwiona przez wprowadzenie do Komisji Likwidacyjnej przedstawicieli społecznych instytucji polskich.

Będąc inicjatorem powołania Komisji Likwidacyjnej i mając powierzone sobie kierownictwo jej pracami, uważałem za wskazane dążyć do tego, aby stała się ona centrum, które by gromadziło i ześrodkowywało wszystkie sprawy polskie w Rosji wynikające. Niezależnie ode mnie na tym samym stanowisku stanął Rząd Tymczasowy Rosji, który wszelkie sprawy polskie do mojej kierował opinii. Z drugiej strony instytucje polskie i poszczególne jednostki ze społeczeństwa polskiego zwracały się również do mnie z najrozmaitszymi sprawami nic wspólnego z likwidacją dawnych stosunków Polski i Rosji nie mającymi. Dla ścisłości zmuszony jestem zaznaczyć, iż była i tendencja przeciwna, niektóre organizacje polskie dążyły do zwężenia kompetencji prezesa Komisji Likwidacyjnej i uważały za wskazane, aby sprawy polskie w Rosji były przez Rząd Tymczasowy bez jego udziału i pośrednictwa załatwione.

W szeregu spraw, które do mojej opinii były w ciągu tych sześciu miesięcy skierowane, były sprawy o charakterze wybitnie politycznym, nie raz bardzo wielkiej doniosłości. W tego rodzaju sprawach musiałem i uważałem sobie za obowiązek głos zabierać. Bo trzeba sobie uprzytomnić, że Polska jest tam na Ziemi Ojczyściej, a tu są tylko sprawy polskie przez władzę państwową rosyjską decydowane. Z tego względu nie wolno było wznawiać stanowiska sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego¹⁴, bo to by naszymu prawu do niepodległości przeczyło — stwarzając znowu niedopuszczalny precedens ingerencji obcej do spraw naszych wewnętrznych. Z tego względu jedynie prezes Komisji Likwidacyjnej jako będący na stanowisku, przez stworzenie którego Rosja dała dowód, iż sprawę naszej niepodległości realnie traktuje, mógł w kwestiach powyższych bez szkody dla sprawy narodowej naszej głos zabierać. A musiał on w takich wypadkach tylko swoim własnym dysponować mniemaniem.

Komisja Likwidacyjna jako instytucja dwunarodowościowa, posiadająca zupełnie określone kompetencje, nie mogła tych spraw nawet rozważać. Skład polski, który jako pewna organizacja przyjął się w działalności Komisji Likwidacyjnej przez uzus jedynie, nie mógł też i nie chciał spraw posiadających charakter polityczny rozważać. Niejednokrotnie pod obrady składu polskiego oddawałem sprawę do mojej opinii skierowywane, były one niekiedy zdejmwane z porządku dziennego, gdyż skład polski Komisji Likwidacyjnej nie uważał za pożądane wychodzić poza ramki wąskie przez prawo przewidziane i rozważanie spraw z likwidacją ściśle nie związanych uchylał. Zresztą sam skład kompletu polskiego Komisji Likwidacyjnej, będący reprezentacją instytucji społecznych, nie był odpowiedni do rozważania spraw natury politycznej i nie posiadał charakteru oficjalnego, co było też poważną przeszkodą.

Rząd Tymczasowy stanął na stanowisku, że prezes Komisji Likwidacyjnej jest odpowiedzialny przed nim i przed Rosją za wszelkie objawy

¹⁴ Stanowisko Sekretarza Stanu do Spraw Królestwa Polskiego, który reprezentował interesy Królestwa Polskiego wobec monarchy, zostało wprowadzone zgodnie z konstytucją podpisaną 27 XI 1815 przez cara Aleksandra I. W 1866 r. Sekretariat Stanu został zniesiony. Na jego miejsce została utworzona Własna Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Kancelaria dla Spraw Królestwa Polskiego.

życia polskiego w Rosji, ja zaś ze swej strony czułem coraz bardziej ciężący na barkach moich ogrom odpowiedzialności wobec własnego społeczeństwa. Stworzyła się sytuacja, w której jasną się dla mnie stała potrzeba powołania nowej instytucji, która by odpowiedzialność, obowiązki i pracę prezesa Komisji Likwidacyjnej z nim podzieliła.

Institucją taką ma być rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, powołana do życia przez następującą uchwałę Rządu Tymczasowego.

Uzupełniając prawo o Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego z 15 marca 1917 oraz inne uchwały Rządu Tymczasowego o pomienionej Komisji Likwidacyjnej, postanowiono:

„1. Utworzyć przy prezesie Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego Radę dla przedwstępnego opracowywania spraw i zarządzeń wnoszonych pod jej obrady przez prezesa.

„2. Rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej składa się z członków mianowanych i uwalnianych na mocy dekretów Rządu Tymczasowego na skutek odnośnych przedstawień prezesa Komisji Likwidacyjnej.

„3. Prezes Komisji Likwidacyjnej przewodniczy na Radzie osobiście lub też powierza przewodniczenie członkowi Rady, stosownie do swego życzenia.

„4. Prezesowi Komisji Likwidacyjnej poleca się określić wewnętrzny tryb działalności Rady oraz zapraszać do udziału w niej z głosem doradczym osoby, współudział których może być użytecznym ze względu na ich wiadomości fachowe”.

Stojąc zawsze i niezmiennie na tym stanowisku, że Polska i Naród są tam na Ziemi Ojczyściej i że tylko tam powołanemu rządowi przysługuje prawo reprezentacji narodowej, nie mogłem mieć ani przez chwilę na myśli stwarzania tutaj jakiejś reprezentacji polskiej. Powołując do życia radę przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, dążyłem świadomie do stworzenia instytucji państwowej rosyjskiej, która by w sprawach polskich w Rosji wynikających głos miarodajny i oficjalny zabierała. Mając egzystować jako rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, instytucja ta funkcjonować będzie w zakresie kompetencji prezesa Komisji Likwidacyjnej, które poprzednio omówiłem. Będąc organem władzy państwowej rosyjskiej musi być ona kreowaną tak samo jak powołany został jej prezes, to jest drogą nominacji przez rząd, gdyż przez to jedynie zapewnionym jej będzie odpowiednie stanowisko wobec Rządu Tymczasowego. Wprowadzenie nominacji usuwa zresztą ostatecznie wszelkie wątpliwości, iż powstająca rada mogłaby się stać reprezentacyjną instytucją.

Pragnąc jednocześnie, żeby nominacje członków rady przez Rząd Tymczasowy stały się jedynie źródłem jej władzy, a bynajmniej nie określały składu osobistego powoływanej instytucji, uznałem za wskazane, aby kandydatury na członków rady były wyłącznie przez prezesa przedstawiane i aby prawo nie ograniczało swobody prezesa w wyborze drogi, na której skład rady zostanie określony.

Mając zamiar wyzyskać to prawo w ten sposób, aby utworzyć radę w ścisłym porozumieniu z polskimi partiami politycznymi, sądziłem, że można będzie powołać instytucję wobec własnego społeczeństwa moralnie odpowiedzialną i mogącą jego rzeczywistą opinią się kierować.

Co się zaś tyczy porządku i sposobu urzędowania nowej instytucji, to

określenie takowego, pozostawione przez prawo z dnia 10 sierpnia prezesowi Komisji Likwidacyjnej, należeć będzie całkowicie do samej rady. Dodać tu jeszcze należy, że i kompetencje prezesa Komisji Likwidacyjnej nie są przez prawo ściśle określone, a zatem i w tym względzie swoboda i samodzielność nowo powstającej rady są bardzo znaczne.

Sądząc, iż rzeczowa strona sprawy rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej jest już w sposób dość jasny i wyczerpujący przedstawioną, przechodzę do opisanego w paru słowach tego, co dzisiejsze zebranie poprzedzało. Jak panowie wiedzą, wydanie prawa przez Rząd Tymczasowy o radzie przy prezesie Komisji Likwidacyjnej stało się powodem wyjścia z Komisji Likwidacyjnej pięciu jej członków¹⁵ i wystosowanie przez nich listu na moje imię, który był w pismach ogłoszony. Przedtem jednak nim to się stało, jeszcze w dniu 19 września br., pragnąc w ręce przedstawicieli ugrupowań politycznych sprawę zorganizowania rady złożyć, poleciłem napisać list zapraszający Was wszystkich tu obecnych i tych, którzy wyszli na dzisiejsze posiedzenie.

Napisany dziewiętnastego list ten był podpisany przeze mnie dwudziestego i rozesłany panom.

W stosunku do tych panów członków Komisji Likwidacyjnej, którzy w niej wystąpili, zaznaczyć muszę, iż po powrocie ze Sztokholmu zwołałem posiedzenie składu polskiego Komisji, na którym miała być omówiona sprawa rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej. I rzeczywiście, po posiedzeniu składu polskiego przeszliśmy do mojego gabinetu, gdzie w obecności członków Komisji Likwidacyjnej pp. A. Wierzchlejskiego, Nejmarka oraz panów pod listem podpisanych, sprawa rady była omawiana.

Ze strony panów Wł. Grabskiego, ks. Czetwertyńskiego, Mrozowskiego i Zdziechowskiego spotkały mnie od razu bardzo silne ataki. W trakcie rozmowy, która w dość podniesionym tonie się toczyła, dowiedziałem się o tym, że stało się za moją sprawą nieszczeście narodowe i że instytucja taka, jak rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, mogłaby być pożyteczną, powinna jednak składać się z Rosjan, a nie z Polaków. Na zapytanie, czy i prezes Komisji Likwidacyjnej powinien być Rosjaninem, odpowiedzi nie otrzymałem. Na tymże posiedzeniu pp. Wł. Grabski, S. Czetwertyński, J. Mrozowski i J. Zdziechowski zapowiedzieli o swoim wyjściu z Komisji Likwidacyjnej. Następnie po posiedzeniu plenarnym Komisji Likwidacyjnej, które się odbyło w dniu 20 b.m., czterej wymienieni panowie przyszli do mnie do gabinetu i zażądali, abym rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej nie tworzył i wpłynął na to, żeby uchwała Rządu Tymczasowego z 10 sierpnia została nieogłoszoną lub odwołaną. Na moją odpowiedź, że to jest niemożliwe, że ja tego nie zrobię, a że sprawa rady będzie omówioną na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu przedstawicieli partii i stronnictw politycznych, usłyszałem oświadczenie, że pp. Grabski, Czetwertyński, Mrozowski i Zdziechowski wyjdą z Komisji, na tym też rozstaliśmy się. W piątek dnia 22 podczas mojego pobytu w Moskwie przyszedł list, którego treść panowie znają, a który był ogłoszony w pismach przedtem, niż ja go otrzymałem.

¹⁵ Z Komisji Likwidacyjnej wystąpili członkowie Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego: Seweryn ks. Czetwertyński, Władysław Grabski, Jan Mrozowski i Jerzy Zdziechowski. O decyzji swej poinformowali oni Lednickiego listem z 20 IX 1917, w którym protestowali przeciw utworzeniu rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej. Do ich protestu przyłączył się następnie 23 IX 1917 także Wiktor Jaroński.

Nie zatrzymując się dłużej nad zająciem, które z czterema członkami Komisji Likwidacyjnej miało miejsce, pod waszą szanowni panowie rozważę i waszej decyzji sprawę rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej oddaję. Trwając nadal w przekonaniu, iż powołując tę instytucję do życia dobrze obowiązek ciążyący na mnie zrozumiałem i sprawie narodowej naszej nie zaszkodziłem, proszę o krytykę surową i wyczerpującą. Od was panowie zależeć będzie, czy i w jaki sposób projektowana rada zostanie zorganizowana i czy będzie ona instytucją posiadającą zaufanie naszego społeczeństwa i mogącą zatem powierzone sobie zadania z pożytkiem spełnić.

Co do mnie, to jeśli odpowiedź wasza będzie przychylna i do współpracy ze mną staniecie, cieszyć się z tego niewymownie będę, a każdą krytykę z wdzięcznością przyjmę, gdyż wiem, że źródłem jej będzie chęć odnalezienia drogi, na której dobro interesu narodowego będzie można najlepiej osiągnąć.

St. Łopaciński, zatrzymując się pokrótce nad historią stworzenia Komisji Likwidacyjnej, jako świadek naoczny stwierdza, że pp., którzy dziś z tej Komisji wystąpili, w marcu jeszcze uważali powołanie jej za „nie-szczęście narodowe”; zorganizowaniu jej byli przeciwni. Sprawa rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej, powstającej z inicjatywy p. Lednickiego, jest taką samą, jak i sprawa Komisji Likwidacyjnej i jeżeliby uznać, iż stworzenie rady jest szkodliwym, to należałoby to samo i o Komisji powiedzieć. Komisja Likwidacyjna w przeciągu sześciu miesięcy swojej egzystencji dowiodła, jak pożyteczną jest instytucją, więc i co do pożyteczności przyszłej rady obaw żadnych być nie może, a jeżeli ci panowie, którzy dziś wystąpili, weszli do Komisji i w niej pracowali, to nie powinni oni byli przeciwdziałać rozszerzeniu praw i kompetencji prezesa.

Zarzuty samowładztwa i powodowanie się względami osobistymi w stosunku do p. Lednickiego są zupełnie bezpodstawne i zaprzecza im jego cała działalność, stałe uzależnianie się od porozumienia z ogółem społeczeństwa, które tak jaskrawo było widoczne, zwłaszcza przy organizowaniu Komisji Likwidacyjnej. Jeżeli wszyscy uznajemy zgodnie z p. Lednickim, że po ogłoszeniu aktu z 17 marca wznowienie stanowiska ministra do spraw polskich przy rządzie rosyjskim było niedopuszczalne, to podziwiać jeno należy takt i rozum polityczny p. Lednickiego, że potrafił on wlać tak poważną treść w skromną z tytułu instytucję, jaką jest w ramach prawa Komisja Likwidacyjna. Zarzuty co do wprowadzenia momentu nominacji są zupełnie niesłuszne — bez nominacji ze strony rządu nie może powstać żadna państwowa instytucja, a taką być powinna nowo powstająca rada, gdyż wtenczas jedynie będzie mogła zadanie swe spełnić. Tamci panowie obawiają się, że prezes sam ma przedstawiać kandydatury i proponować uwolnienie członków Komisji, skoro jednak nominacje są konieczne, to lepiej jest, aby były one na wniosek prezesa uskutecznione, niż gdyby Rząd Tymczasowy sam wybierał kandydatów na członków rady lub sam ich uwalniał.

Kończąc, mówca wyraża prezesowi współczucie z powodu wystąpienia pp. Grabskiego, Czetwertyńskiego, Mrozowskiego i Dziechowskiego oraz głębokie ze swojej strony uznanie za jego wysoce obywatelską i pożyteczną dla sprawy narodowej pracę.

A. Meysztowicz zaznacza, iż prezes Lednicki w całej swej działalności dążył do uzgodnienia opinii politycznej polskiej i różnych na terenie emigracji w Rosji ugrupowań społeczeństwa polskiego. Ci panowie, którzy dzisiaj salę opuścili, i ci, którzy z Komisji Likwidacyjnej wyszli, mimo wszystko co mówią, widocznie nie chcą zgody i to jedno może być powodem ich opozycyjnego względem nowo powstającej rady stosunku. Innych rzeczowych powodów, które by takie postępowanie usprawiedliwiały, nie ma. Nowo powstająca rada jest instytucją jak najlepiej potrzebom interesu narodowego polskiego w Rosji odpowiadającą, przeto mówca wita jej powstanie, a p. Lednickiemu za powołanie jej wyraża uznanie i stwierdza, iż z nowo powstającą radą gotów jest współpracować.

Ks. biskup Cieplak rozpoczynając od wyrazów głębokiego uznania pod adresem prezesa i stwierdzając, że dopóki p. A. Lednicki jest na swoim stanowisku nowo powstająca instytucja obaw żadnych wywoływać nie może, wyraża przypuszczenie, iż prawo o radzie przy prezesie Komisji Likwidacyjnej dające szerokie pełnomocnictwo jej prezesowi mogłoby mieć niepożądane skutki w razie zmiany osoby znajdującej się na stanowisku prezesa.

Prezes odpowiadając ks. biskupowi zwraca uwagę na to, że zarówno z punktu widzenia Rządu Tymczasowego, jak i społeczeństwa polskiego prezes ma o tyle znaczenie, o ile posiada zaufanie własnego społeczeństwa; gdyby na tym stanowisku znalazła się osoba nie posiadająca zaufania własnego społeczeństwa i jego poparcia, musiałaby ona natychmiast ustąpić.

A. Więckowski: Nowa instytucja została powołana w drodze zupełnie wyjątkowego zaufania, którym u Rządu Tymczasowego cieszy się p. Lednicki. Myśmy powinni zrozumieć, iż powołanie tej instytucji równa się oddaniu wszystkich spraw polskich w Rosji w polskie ręce, tj. temu do czego usilnie dążą wszystkie narodowości w Rosji, ale czego żadna z nich jeszcze nie uzyskała. Należy przypuszczać, że utrzymanie nowo powstającej instytucji będzie wymagało wielkich zabiegów i starań, a może nawet walki, tym surowiej przeto należy ocenić postępowanie tych, którzy ze strony polskiej pierwszy cios jej zadali, nie licząc się zupełnie ze szkodą, jaką przez swoje wystąpienie sprawie narodowej wyrządzili.

H. Gliwic stwierdza, iż mało który rząd zgodziłby się na stworzenie podobnej do rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej instytucji. Tylko prezes Lednicki mógł tak daleko idące prawo przeprowadzić, za co też słusznie należy mu się nasze uznanie i podziękowanie. Trzeba zwrócić uwagę na to, że sprawa polska istnieje dzisiaj dla koalicji na gruncie rosyjskim, po pierwsze głos Rządu Tymczasowego Rosji ma najpoważniejsze w niej decydujące znaczenie, toteż stworzenie rady jest wydaniem przez Rząd Tymczasowy weksla in blanco. Weksel ten przyjęć i wykończyć jest naszym obowiązkiem.

Pozostawienie prezesowi prawa przedstawiania kandydatów na członków rady jest pozornie tylko niebezpiecznym. W rzeczywistości zarówno prezes Komisji Likwidacyjnej, jak i rady będą mieli o tyle znaczenie, o ile będą się cieszyli zaufaniem społeczeństwa.

W nowo powstającej instytucji należy stnowczo przyjąć udział i wszelkimi siłami ją poprzeć.

A. Więckowski: Ze względu na to, że nie zapomnieliśmy jeszcze o czasach caratu, kiedy rząd rosyjski był wrogiem Polski, może powstać pytanie, czy społeczeństwo polskie może poprzeć radę i obsadzić stanowiska jej członków. Należy sobie uprzytomnić, iż Rosja dzisiejsza, nie ze względu na jej demokracyzm tylko i rewolucyjność, ale ze względu na jej osłabienie i ze względu na to, że siłą faktów musiała już pozbyć się nawet marzeń o władaniu Polską, jest jako państwo najlepszym naszym sprzymierzeńcem. Rosji dziś musi zależeć na tym, żeby to, co nie może być Niemcom odebrane, nie do nich, ale do Polski należało. Wobec tego więc wszelkie obiekcje są usunięte.

A. Prystor zapytuje o wyjaśnienie, co do ilości członków rady, sposobu ich obrania, zależności ich od prezesa, kompetencji i zadań tej instytucji.

Prezes stwierdza, iż ilość członków rady nie jest ustalona, sposób obrania kandydatów jest też do omówienia; prezes sądzi, iż najlepiej byłoby, gdyby byli oni wskazani przez organizacje polityczne. Stosunek do prezesa jest taki, że w razie nieporozumień poważnych albo prezes, albo rada będzie musiała podać się do dymisji, a opinia zbiorowa oceni, kto ma rację.

Rada będzie funkcjonowała w zakresie kompetencji prezesa, którą bliżej łącznie z prezesem określi; regulamin i porządek funkcjonowania rady będzie przez nią samą łącznie z prezesem określony.

Nieporozumień z powodu łącznej pracy z prezesem nie ma co się obawiać. Należy raczej obawiać się, czy uda się radę utrzymać po wojnie dla powodów na zewnątrz jej leżących. Niewątpliwie rada będzie narażoną na ataki ze strony innych narodowości, które są w Rosji, a takiej instytucji nie posiadają. Dlatego też mam żal głęboki do tych panów, którzy będąc działaczami polskimi pierwsi zadali cios nowo powstającej instytucji.

St. Horwatt w imieniu swoim i pp. ks. Janusza Radziwiłła i M. Jaroszyńskiego oświadcza, iż z radością powitali oni na kresach powstanie rady i chętnie w niej udział czynny przyjmą. Nieprzyjemną jest tylko dla uczucia obywatelskiego konieczność nominacji.

Prezes odpowiadając p. Horwattowi stwierdza, iż nawet to uczucie nieprzyjemności musiałyby przy bliższym rozważeniu sprawy zniknąć. Trzeba w danym wypadku rozróżnić organizację sił społecznych od organizowania organów władzy państwowej, które muszą na drodze nominacji przez rząd powstać. Zorganizowanie rady zaś w ścisłym porozumieniu z polskimi stronnictwami politycznymi usuwa znaczenie nominacji jako czynnika o składzie rady decydującego.

W razie gdyby członkowie rady przy prezie Komisji Likwidacyjnej nie byli nominowani, głos jej byłby tylko głosem prywatnym, a tak będzie on posiadał pożądany charakter i walor urzędowy.

A. Meysztowicz do tego, co mówił pan Więckowski, dodaje, iż należałoby także postawić sobie pytanie, czy może być Polak z Królestwa żołnierzem w armii rosyjskiej, czy można w ogóle przyjmować nominacje na urzędy w Rosji, czy mogą Polacy przyjmować udział w głosowaniu i wyborach. Należałoby się zapytać, czy może Polak z Królestwa do dziś dnia być członkiem Rady Państwa i Dumy.

St. Mickiewicz w imieniu Związku Radykalno-Demokratycznego ¹⁶

¹⁶ Związek był ugrupowaniem liberalno-demokratycznym i współdziałał ściśle

oświadcza, iż wita powstanie rady i stwierdza, że instytucja ta jest bardzo pożądana dla interesów polskich na Litwie i Białej Rusi; jest to instytucja, która w miarę rozwoju nabierze odpowiedniego znaczenia i powagi i niewątpliwie będzie przez całe społeczeństwo poparta.

W działalności prezesa Lednickiego Związek Radykalno-Demokratyczny na Litwie i Białej Rusi widział błędy w jego ciągłym oglądaniu się na narodową demokrację i nieustannym z nią porozumiewaniu się.

W imieniu Radykalno-Demokratycznego Związku na Litwie i Białej Rusi zgłaszam akces do rady, wyrażając nasze głębokie przekonanie, że prezes nigdy nie nadużyje zaufania społeczeństwa i radę ukonstytuuje w porozumieniu z ugrupowaniami politycznymi.

M. Jaroszyński oświadcza, iż nominacja członków rady nie może żadnych wątpliwości wywołać i przeciwko temu zastrzeżeń żadnych być nie może; pożądanym by natomiast było, aby, jeśli to możliwe, w p. 4 prawa o radzie była zawarta wskazówka, iż prezes powinien wybierać kandydatów na członków rady w porozumieniu z partiami politycznymi. Umocniłoby to znacznie autonomizację rady i jej autorytet w obozie własnego społeczeństwa.

Co się tyczy panów, którzy z Komisji ustąpili, to rzeczowe motywy wystąpienia swojego zastąpili oni niedopuszczalną formą listu na imię p. Lednickiego — ta okoliczność musi niewątpliwie zachwiać wiarę w szczerść ich intencji. Jedno jest jasne, to to, że gdyby na stanowisku prezesa Komisji Likwidacyjnej i prezesa przyszłej rady był ktoś z tamtych panów, gdyby obydwie instytucje były w ich ręku, byłyby to świętości narodowe, na które nie tylko napadać, ale których krytykować nie wolno by było — ci zaś, którzy odważyliby się to uczynić, zyskaliby miano zdrajców sprawy narodowej.

Prezes oświadcza, że p. 4 prawa może być uzupełniony, jeżeli zostanie to uznane za potrzebne.

A. Więckowski wypowiada się przeciwko wprowadzeniu do p. 4 prawa wzmianki o przedstawicielstwie partii politycznych, wzmianka ta bowiem mogłaby nadać radzie charakter instytucji reprezentacyjnej.

L. Wasserberger proponuje przyjąć wniosek następujący: „Przyjmując do wiadomości zapowiedź utworzenia rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej oraz wyjaśnienia prezesa Komisji Likwidacyjnej i zważywszy, że rząd rosyjski, rozstrzygając liczne polskie sprawy, nie pozbawione często charakteru politycznego, skierowuje je do opinii prezesa Komisji Likwidacyjnej, zebrani stwierdzają, że powołanie szerszego grona osób, które, współdziałając z prezesem Komisji Likwidacyjnej, dzieliłyby z nim pracę i odpowiedzialność wobec społeczeństwa polskiego, jest w danych warunkach rzeczą pożądaną i konieczną.

„Zasada wybieralności słuszna przy tworzeniu organów we własnym państwie mogłaby zmienić charakter mającej się utworzyć instytucji, nadając jej pozór reprezentacji całokształtu polskich interesów, do czego prawo posiadać może wyłącznie tylko rząd narodowy, wyłoniony w kraju i w kraju działający. Zebrani uznają, że rada przy prezesie Komisji Likwidacyjnej może i winna być powołana na podstawie zamierzonego przez

z Polskim Komitetem Demokratycznym. Powstał 29 VII 1917. Jego prezesem był prof. W. Staniewicz, uczestnik narady, której przebieg został utrwalony publikowanym protokołem.

prezesa współdziałania z polskimi ugrupowaniami politycznymi w Rosji. Do takiego współdziałania zebrani gotowi są przystąpić i kandydatów swoich do rady wyznacza”.

Wniosek p. L. Wasserbergera jednogłośnie przyjęto i obrano komisję dla zorganizowania w porozumieniu z A. Lednickim rady przy prezesie Komisji Likwidacyjnej¹⁷. Do komisji tej wszeli pp. M. ks. Radziwiłł, St. Łopaciński, H. Gliwic, i L. Wasserberger.

¹⁷ Nie udało się wyjaśnić, czy powołana komisja rozwinęła działalność. Wydaje się to mało prawdopodobne, ponieważ po obaleniu Rządu Tymczasowego status prawny Komisji Likwidacyjnej został cofnięty.